

## ANIELA CZERW

Krzyżanowice, dnia 11 września 1948 r. o godz. 12.00 ja, Ścisłowski Bolesław z Posterunku MO w Chrobrzu, działając na mocy: polecenia ob. Wiceprokuratora, wydanego na podstawie art. 20 przepisów wprowadzających KPK, art. 257 KPK z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, w obecności świadka: Sadlika Tomasza, zam. Krzyżanowice, gm. Zagość, pow. Pińczów, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: ważności przysięgi złożył przepisaną przysięgę, prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Aniela Czerw
Imiona rodziców	Franciszek i Konstantyna
Wiek	34 lata
Data i miejsce urodzenia	1914 r., Krzyżanowice, gm. Zagość
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	robotnica rolna
Miejsce zamieszkania	Krzyżanowice, gm. Zagość, pow. Pińczów

---

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: Zeznaję, że mój mąż Mieczysław został zastrzelony przez Niemców 15 sierpnia 1943 roku o to, że należał do partyzantki i posiadał broń. Nadmieniam, że męża mojego i innych, którzy razem zostali rozstrzelani, to jest mi wiadomo, że zostali zdani do Niemców przez Kowalskiego Juliana, zam. Krzyżanowice-Leszcze,

gm. Zagość, pow. Pińczów, Krzysztofik Katarzynę z grom. Krzyżanowice-Leszcze, gm. Zagość, i Borkowski Wiktor, zam. Krzyżanowice-Gacki, gm. Zagość. Oboje ww. obecnie nie żyją, bo zostali zastrzeleni przez partyzantkę. Nadmieniam, że jest mi dobrze wiadomo, że wymienieni zdali, bo jak Niemcy prowadzili na rozstrzelanie męża mojego i innych, to ja szłam za nimi i płakałam, to Niemcy mnie wracali, abym za nimi nie szła. A ja się nie chciałam wrócić, tak jeden Niemiec mówił do mnie po polsku: „Kobieto, my ci nie pomożemy, bo twój mąż i ci drudzy, co tu idą, to są zdani przez ludzi” i pokazał mi wyrok. Na wyroku widziałam 3 podpisy, tj. Kowalskiego Juliana, Borkowskiego Wiktora i Krzysztofik Katarzyny, i była też pieczętka sołtysa gromady Gacki, a sołtysem był wtedy Borkowski Wiktor. Nadmieniam, że nie tylko że widziałam wyrok, ale i Niemiec mówił, że ci zdali ww.

Na tym kończę swoje zeznanie, po odczytaniu podpisuję.